

## MIŁOŚĆ PRZEBACZAJĄCA I JEDNOCZĄCA W ŚWIETLE HOMILII NA EWANGELIĘ WG ŚW. MATEUSZA ŚW. JANA CHRYZOSTOMA

S. Sylwia Kaczmarek WL

Biskup Jan, któremu zarzucono w czasie synodu Pod Dębem (403 r.) m.in. i to, że każdemu obiecuje odpuszczenie grzechów<sup>1</sup>, wielokrotnie podejmował temat przebaczenia. W *Homiliach na Ewangelię według św. Mateusza*, wygłoszonych w Antiochii, prawdopodobnie w 390 roku<sup>2</sup>, temat przebaczenia win łączy się z ideą *politei*. Ten grecki termin ma wiele znaczeń, m.in. państwo czy ustrój, odsyłając też do trybu życia obywatela<sup>3</sup>. Zdaniem Chryzo-

---

<sup>1</sup> Por. zarzut szósty spośród siedemnastu, przedstawionych przez Izaaka, por. J.N.D. KELLY, *Złote usta*. Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup (Bydgoszcz 2001) 315. Zarzut ten brzmi: „zapewniał grzesznikom poczucie bezkarności, pouczając każdego z nich: *jeśli jeszcze raz popadniesz w grzech, przyjdź do mnie, to znowu wyrazisz skruchę. Ilekroć zgrzeszysz, przyjdź do mnie, ja cię uzdrowię*”. Kelly wyjaśnia podłoże tego zarzutu częstymi deklaracjami Jana na temat mocy żalu i skruchy. Trzeba pamiętać, że w pierwszych wiekach chrześcijaństwa kanony mówiły o jednej tylko pokucie po chrzcie – za grzechy publiczne, por. E. STANIEK, „Pytania pod adresem «drugiej pokuty»”, *SAC* 17 (2004) s. 194-213.

<sup>2</sup> Por. J. QUASTEN, *Patrologia* (Monferrato 1983) II, 440.

<sup>3</sup> Już Klemens Aleksandryjski (*Stromata* I.1) wspomina o niebiańskiej *politei*.

stoma *politeia* jest głównym tematem Ewangelii według św. Mateusza<sup>4</sup>. Złotousty roztacza jej wizję już w pierwszej z cyklu dziewięćdziesięciu homilii, mającej charakter programowy.

Odmalowana przez Chryzostoma w HMt I.5-6 ewangeliczna *politeia* różni się od tej, o której pisze Platon w swoim dialogu zatytułowanym właśnie *Politeia* (*Państwo*), co podkreśla sam autor<sup>5</sup>, jakkolwiek ciekawe byłoby prześledzenie pojawiających się zbieżności<sup>6</sup>. *Politeia*<sup>7</sup>, którą Złotousty opisuje na podstawie lektury Ewangelii św. Mateusza, ma swoje miejsce w niebie. Jej Twórcą i Prawodawcą jest sam Bóg. Wzorowi obywatele zdobywają takie nagrody, jak życie wieczne, Boże synostwo, łączność z aniołami, miejsce przy tronie króla i „ustawiczne przebywanie z Chrystusem”<sup>8</sup>. Przewodniczą tej wspólnoty prości ludzie, jakimi byli apostołowie, którzy osiągnęli wieczne życie, tak że nawet po śmierci nie przestają przynosić pożytku innym członkom *politei*<sup>9</sup>. Ta społeczność toczy walkę, nie z ludźmi jednak, a z moca-

---

<sup>4</sup> Por. HMt I.6.

<sup>5</sup> Chryzostom wykazuje wyższość *politei* chrześcijańskiej nad śmieszną i nierealną wizją Platona. Ośmiesza koncepcję sprawiedliwości, której zrozumienie wymaga tak długich studiów, że stać na nie jedynie ludzi bogatych, bo ubożsi w trakcie nauki umarliby z głodu (por. HMt I.4-5).

<sup>6</sup> Temat ten podejmuje S. Verosta, *Johannes Chrysostmus. Staatsphilosoph und Geschichtstheologe* (Graz 1960). Autor dostrzega u Chryzostoma większe wpływy nauki Platona niż u innych jemu współczesnych (s. 20). Warto przypomnieć, że dla Platona czy Arystotelesa państwo odgrywa nadrzędną rolę, zapewniając swym obywatelom realizację ich potrzeb (por. ARYSTOTELES, *Polityka*, I, 1252) i prowadząc ich ku osiągnięciu cnoty. Stąd dobro państwa jest ponad dobrem jednostki.

<sup>7</sup> Na temat znaczenia terminu *politeia* w twórczości Chryzostoma, por. J. ILUK, „Jan Chryzostom i jego kazania o żydowskiej «politei»”, JAN CHRYZOSTOM, *Mowy przeciwko judaizantom i Żydom. Przeciwko Żydom i Hellenom* (tł. i oprac. J. ILUK) (Kraków 2007) 18-22.

<sup>8</sup> JAN CHRYZOSTOM, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza. Część pierwsza: homilie 1-40* (ŻMT 18; Kraków 2000) 23.

<sup>9</sup> Por. HMt I.6.

mi. W boju przewodniczy jej Bóg, a zbroją są „prawda, sprawiedliwość, wiara i wszelka cnota”<sup>10</sup>. Do tej *politei* każdy może zostać przyjęty, po spełnieniu pewnych warunków. Homileta zaznacza wyraźnie, że *politei* nie tworzy się mocą słów, ale życia. Jej prawo zostało zaś jasno określone przez Chrystusa, który wskazał na przykazanie miłości (Mt 22,40) i na to, by czynić bliźnim to, co nam jest miłe (Mt 7,12)<sup>11</sup>. Prostota tej nauki sprawia, że mogą się jej nauczyć, inaczej niż u Platona, nawet najprostszy ludzie. Ludzie nie tylko zresztą się jej nauczyli, ale też ją gorliwie zrealizowali. Mamy zatem przed sobą opis pewnej społeczności, której, w kontekście Ewangelii wg św. Mateusza, nie da się chyba inaczej nazwać niż Królestwem Bożym.

Jakie miejsce w nowej *politei* ma przebaczenie? Wydaje się, że jest ono ściśle powiązane z miłością, stanowiąc jej istotny aspekt. Postaramy się jego znaczenie przybliżyć, przyglądając się treści wybranych Homilii. Przyjrzymy się mianowicie Homiliom poświęconym Kazaniu na Górze – od błogosławieństw do Modlitwy Pańskiej (Mt 5–6,15), oraz Mowie kościelnej, z pytaniem Piotra, ile razy trzeba przebaczać, i z przypowieścią o nielitościwym dłużniku (Mt 18)<sup>12</sup>. Wybieramy je, ponieważ mowa tam wprost o odpuszczeniu win – długów<sup>13</sup>, a objaśniając wymienione perykopy Chryzostom traktuje je jako połączone, co widać z interpretowania jednych w świetle drugich. Przystąpmy zatem do przeglądu kolejnych Homilii, aby obserwować rozwój myśli: tak jak go u Mateusza postrzega Chryzostom.

---

<sup>10</sup> HMt I.6 (ŻMT 18, 23).

<sup>11</sup> Por. HMt I.5.

<sup>12</sup> Por. HMt XV-XIX (w mniejszym stopniu HMt XVII) i LVIII-LXI.

<sup>13</sup> Na temat rozumienia długów jako grzechów w Modlitwie Pańskiej i w przypowieści o nielitościwym dłużniku, por. S. KACZMAREK, *Darowanie win*. Orygenesowa egzegeza przypowieści o nielitościwym dłużniku (Mt 18,23-35) i wezwania Modlitwy Pańskiej (Mt 6,12; Łk 11,4) wraz z jej uzupełnieniem (Mt 6,14-15) (Kraków 2005) 6-8.

## 1. BŁOGOSŁAWIEŃSTWA: „ZŁOTY ŁAŃCUCH”<sup>14</sup> CNÓT (HMT XV.1-6)

Kolejne błogosławieństwa (Mt 5,3-12) Chryzostom traktuje jako powiązane ze sobą i przygotowujące człowieka do tego, aby przy ich pomocy mógł dojść do ostatniego z wymienionych, a mianowicie do znoszenia zniewag i złorzeczeń. Za niezwykle uznaje to, że w błogosławieństwach Jezus „rzeczą pożądaną nazywa... to, czego inni unikają”, a przecież skierowane są nie tylko do wybranych, ale do całego świata<sup>15</sup>.

Odnosi się wrażenie, że Homileta w swej egzegezie dzieli się owocami dokonanej przez siebie syntezy, w którą wchodzi Ewangelia Mateusza i całe Pismo, a często także myśl filozoficzna epoki. W ten sposób Egzegeta przygotowuje też grunt pod lepsze rozumienie tych treści Ewangelii, które dopiero będą objaśniane. Tak jest już przy pierwszym błogosławieństwie.

Zdaniem Chryzostoma, Jezus przez nazwanie błogosławionymi ubogich duchem (Mt 5,3) ukazuje fundament nowej *politei*<sup>16</sup>. Jest nim postawa pokory i skruchy wyrażającej się w sposobie myślenia (*dianoia*). Duch oznacza tu bowiem, według egzegety, tyle samo co dusza i wybór (*proairesis*)<sup>17</sup>. Ze skojarzenia z wyborem wynika z kolei uznanie, że błogosławieni są tylko ci, którzy decydują się na uniżenie dobrowolnie, a nie z przymusu. Pokora (*tapeinophrosyne*) i skrucha są przeciwieństwem zarozumiałości i pychy, czyli szaleństwa (*anoia*), które zgubiło Adama

---

<sup>14</sup> HMT XV.6 (ŻMT 18, 181).

<sup>15</sup> Por. HMT XV.1.

<sup>16</sup> HMT XV.1 (ŻMT 18, 173).

<sup>17</sup> Por. HMT XV.1. Drugi z podanych terminów (*proairesis*), nieobecny w NT, przez Arystotelesa rozumiany jest jako świadomy wybór między dobrem a złem, zaś u Epikteta wiąże się też z wolnością wybierającego. U Chryzostoma termin ten występuje często w kontekście zła, które nie ma charakteru ontologicznego, a moralny, wynikając właśnie z wyboru; por. E. NOWAK, *Le chrétien devant la souffrance. Étude sur la pensée de Jean Chrysostome* (Paris 1972) 56-57; 82nn.

chcącego dorównać Bogu<sup>18</sup>. Pokora jest nazwana początkiem mądrości (*philosophia*). Ubogi w duchu wie bowiem, jakie jest jego miejsce przed Bogiem – bez względu na to, co posiada i czym mógłby przewyższać innych – i z drżeniem przyjmuje Boże przykazania<sup>19</sup>. Tej cnoty nie posiadał diabeł. Zabrakło jej też faryzeuszowi, przez co runęła jego budowla, wznoszona przy pomocy innych cnót (por. Łk 18,9-14)<sup>20</sup>.

Przedmiotem żalu tych, którzy się smucą (*penthountes*, Mt 5,4), zasługując na błogosławieństwo, jest własny i cudzy grzech (tak smucili się Mojżesz, Paweł i Dawid). Ich smutek, zmierzający ku nawróceniu (por. 2 Kor 7,10), nagrodzony jest pocieszeniem, które według Złotoustego ma wymiar zarówno doczesny, jak i wieczny. Nagroda, jaką jest pocieszenie, wskazuje też na napotykanie trudności i utrapienia. Stan błogosławieństwa, czyli szczęśliwości, przekracza oczekiwania grzesznika, który prosi o przebaczenie (*syggnome*) i obronę (*apologia*). Ta nadwyżka jest oznaką Bożego miłosierdzia (*philanthropia*)<sup>21</sup>.

Cisi (*praeis*), nagrodzeni – już tutaj, jak twierdzi Antiocheńczyk – otrzymaniem ziemi (Mt 5,5), skonstrastowani są przez Chryzostoma z zuchwałymi i pyszałkami. Paradoksalnie, cichość nie pociąga za sobą utraty dóbr, ale ich zdobycie. Omawiając to błogosławieństwo, Chryzostom odwołuje się m.in. do dwóch innych miejsc z Kazania na Górze, a mianowicie do nakazu pogodzenia się z przeciwnikiem (por. Mt 5,25) i do zakazu zwracania się do brata „raka” (por. Mt 5,22), gdzie kary też rozumie jako realizujące się już w doczesności. Takie zestawienie pozwala dostrzec dwa aspekty cichości: dążenie do zgody i uszanowanie brata, a także wskazuje na doczesny pożytek cichości.

Podobnie już na ziemi zrealizuje się nagroda polegająca na nasyceniu łaknących i pragnących sprawiedliwości

---

<sup>18</sup> Por. HMt XV.2.

<sup>19</sup> Por. HMt XV.1.

<sup>20</sup> Por. HMt XV.2.

<sup>21</sup> Por. HMt XV.3.

(*dikaioayne*, Mt 5,6). Sprawiedliwość rozumie Chryzostom jako przeciwieństwo chciwości, jako gorliwe rozdanie swego mienia. Paradoksalnie, to właśnie pragnący sprawiedliwości posiadają wielkie bogactwa<sup>22</sup>.

Miłosierni (*eleemones*, Mt 5,7) to według Chryzostoma najpierw ci, którzy rozdają pieniądze<sup>23</sup>, dalej zaś ludzie pełniący wszelkie dobre czyny. Nagroda, jaką jest dostąpienie miłosierdzia, znacznie przekracza okazane przez nich dobro, gdyż miłosierdzie ze strony Boga znacznie przewyższa ludzkie.

Błogosławioną czystość serca (Mt 5,8) Chryzostom kojarzy raz z posiadaniem wszystkich cnót, raz zaś ze wstrzemięźliwością (*sophrosyne*)<sup>24</sup>, bo to ją uważa za warunek oglądania Boga, czyli dostąpienia nagrody duchowej obiecanej ludziom czystego serca.

Za pokój czyniących (*eirenopoi*, Mt 5,9) Chryzostom uważa nie tylko ludzi unikających waśni i nienawiści, ale też przyczyniających się do pogodzenia innych. Oni także uzyskują duchową nagrodę, jaką jest nazwanie ich synami Bożymi, gdyż właśnie łączenie i godzenie było misją Jednorodzonego.

Błogosławieństwo przeznaczone znoszącym prześladowanie dla sprawiedliwości (Mt 5,10) traktuje Homileta jako uzupełnienie poprzedniego błogosławieństwa. Dowodzi ono, że pokój nie jest ponad wszystko. Wyżej od niego stoi sprawiedliwość rozumiana tutaj jako: cnota, obrona innych i pobożność. Dla tych wartości należy być gotowym na znoszenie obelg, prześladowań, kłamliwych opinii – ze względu na Jezusa, przy jednoczesnym zachowaniu radości (Mt 5,11-12).

Z Chryzostomowej interpretacji błogosławieństw wyłania się obraz człowieka pokornego, który oplakuje swe grzechy, wchodząc na drogę nawrócenia. Jego żal obej-

---

<sup>22</sup> Por. HMt XV.3-4.

<sup>23</sup> Gr. *eleemosyne* oznacza jałmużnę.

<sup>24</sup> Termin *sophrosyne* ma wiele znaczeń. Platon widział w niej panowanie nad pragnieniami i uczuciami (*Faidros*, 237e).

muje też grzechy innych. Powiązanie z braćmi wyraża się też poprzez czynne wspomaganie ich, przez szacunek i zabieganie o pokój z nimi i pomiędzy nimi. Czymś najbardziej wymagającym jest zaś gotowość na przyjęcie ze spokojem, a nawet z radością, prześladowań i fałszywych oskarżeń z powodu Jezusa. Takie są zasady *politei*, za których respektowanie człowiek jest nagradzany.

Chryzostom interpretuje wprowadzenie nagrody dla błogosławionych jako realizujące się już w doczesności, jednak dodaje, że kontynuowane są w niebie. Według niego każde błogosławieństwo nagradzane jest królestwem Bożym. Szczególną uwagę kieruje na złorzeczenia, poczytując znoszenie ich za przywilej nauczycieli<sup>25</sup>. Zwraca uwagę na to, jak dotkliwa jest zła sława, w obawie przed którą Judasz wybrał samobójstwo<sup>26</sup>. Zdaniem Chryzostoma jedynie człowiek wyposażony we wszystkie wcześniejsze cnoty, ujęte w błogosławieństwach – niby w złotym łańcuchu, osiągnie i to, że nie ulęknie się w obliczu prześladowań i złego mówienia o nim<sup>27</sup>.

Już teraz widać, że niektóre błogosławieństwa wiążą się z tym, co w przebaczeniu istotne (pokora, uznanie własnej grzeszności, ustępliwość, wrażliwość na drugiego, powściągliwość, dążenie do zgody, znoszenie zła).

## 2. POŻYTEK SOLI I ŚWIATŁA (HMT XV.6-11)

W określeniu uczniów jako soli ziemi (Mt 5,13) Chryzostom odczytuje ich odpowiedzialność za zbawienie innych. Mają wśród niebezpieczeństw, „gryząc i piekąc”<sup>28</sup>, nie tylko sami być roztropni (*phronimoi*), ale czynić

---

<sup>25</sup> Odnosząc się do wersji Łukaszej (por. Łk 6,26), Chryzostom uważa, że jest niemożliwe, by wszyscy mówili dobrze o człowieku, którego udziałem jest cnota (por. HMT XV.5).

<sup>26</sup> Por. HMT XV.5.

<sup>27</sup> Por. HMT XV.6.

<sup>28</sup> HMT XV.6 (ZMT 18, 182).

takimi innych. W przeciwnym razie nie przyniosą innym pożytku (*opheleia*) i nie wystarczą nawet sobie (*arkeo*)<sup>29</sup>. Utrata smaku przez ucznia, sprowadzona tu do obłudnego ukrywania prawdy, sprawia, że gubi on nie tylko siebie, ale też innych. Chryzostom daleki jest jednak od przekonania, że uczeń sam może poprawić stan innych. To Chrystus nadaje na nowo smak, a uczeń ma obowiązek troszczyć się o to, by go zachować w sobie i w innych<sup>30</sup>.

Homileta z głoszeniem nauki i z porządnym życiem (*akribeia tou biou*) wiąże kolejne wersety ewangeliczne (Mt 5,14-16), mówiące o świetle i o mieście na górze. Dobre czyny człowieka świadczą o dobroci Ojca w niebie, przyczyniając się do wielbienia Go przez świadków tych czynów<sup>31</sup>. Chryzostom jest przekonany, że tak jak ludzie ze wzgardą podepczą tego, kto utraci swój smak, tak w głębi serca pochwalą tego, kto wieździe nieskalane życie, nawet jeśli na zewnątrz będą mu złorzeczyli. Przyłgną też do niego, gdy wydobedą się z ciemności<sup>32</sup>.

### 3. KTO JEST CZYIM DŁUŻNIKIEM? (HMt XV.9-11)

W parenetycznym zakończeniu Homilii XV Chryzostom kładzie akcent na długi, zobowiązania i zapłatę. Przywołuje słowa z Księgi Przysłów (Prz 19,17) o pożyczaniu Bogu poprzez okazywanie miłosierdzia biednemu i na tej podstawie ukazuje niestosowność domagania się zwrotu długu od ludzi. Jeśli z nakazu Pana się coś dało, to On jest dłużnikiem<sup>33</sup>. Chryzostom odciąża tą uwagą relacje międzyludzkie, odnosząc każdy czyn do Boga.

Ujmując ludzkie spory i kary jako domaganie się spłaty długu, Chryzostom sięga do przykładów z życia: ludzi,

---

<sup>29</sup> Por. HMt XV.6.

<sup>30</sup> Por. HMt XV.7.

<sup>31</sup> Por. HMt XV.7.

<sup>32</sup> Por. HMt XV.8-9.

<sup>33</sup> Por. HMt XV.9.



którzy doznają chłosty na rynku, albo w zagniewaniu walczą ze sobą. Wymienia czynniki zobowiązujące człowieka do interweniowania. Są to: wspólna natura (*physis*), jak też wspólne posiadanie ziemi i bycie wezwanym do tego samego nieba<sup>34</sup>. Chłostanych należy zatem wykupić, litując się nad nimi, jak nad nami zlitował się Chrystus, „biorąc za nas chłostę i ponosząc za nas śmierć (por. Rz 5,10)”; walczących trzeba rozdzielić, upominając każdego z osobna, aby nie ściągnęli na siebie kary piekła: jeden krzywdząc, drugi wybuchając złością wobec krzywdy<sup>35</sup>. W takim postawieniu problemu widać wpływ dotychczas omówionych błogosławieństw (Mt 5,4.9), jak też znajdującego się dalej pouczenia o upomnieniu brata (por. Mt 18,15-18)<sup>36</sup>.

Jako źródło nieprzyjaźni, sporów, bójek, zniewag Homileta wskazuje bogactwo. To ono, związane z gniewem i z żądzą pieniędzy, każe ściągać długi od braci. Takie okrucieństwo sprzeciwia się szlachetności (*eugeneia*) chrześcijańskiej, cechującej biednych. Tych ostatnich winny znamionować wolność i spokój (*hesychadzein*), a nie spory<sup>37</sup>.

Na koniec Chryzostom kontrastuje ludzkie spory z wielkodusznością Boga, który nie żąda zwrotu nawet części długu, bo gdyby to uczynił, człowiek by przepadł. Homileta wzywa, by darować i pieniądze, i winy, czyniąc przez to mniejszym swój rachunek u Boga oraz osiągając dobra, których się nie wysłużyło dzięki cności. Można tu odnaleźć delikatną aluzję do przypowieści o nielitościwym dłużniku (Mt 18,23-35)<sup>38</sup>.

Darowanie długów, czyli przebaczenie, odsyła zatem do innego Dłużnika, którym nie jest drugi człowiek, lecz sam Prawodawca. Przez uznanie miejsca Boga w każdej relacji międzyludzkiej, przez zwolnienie bliźniego z ko-

---

<sup>34</sup> Por. HMt XV.11.

<sup>35</sup> Por. HMt XV.10.

<sup>36</sup> Por. HMt XV.11.

<sup>37</sup> Por. HMt XV.11.

<sup>38</sup> Por. HMt XV.11.

nieczności wyrównywania wszystkich długów, pociąga się krzywdziciela do siebie i do Ojca.

#### 4. „WIĘKSZA SPRAWIEDLIWOŚĆ” (HMt XVI.1-11)

Dowiodłszy, że Jezus nie zniósł, lecz wypełnił Prawo i Proroków (Mt 5,17)<sup>39</sup>, Chryzostom pokazuje wspólne przesłanie nadanych przez Jezusa praw. Zestawia je parami lub nawet trójkami, niekiedy w sposób nie od razu oczywisty<sup>40</sup>. Zgodność przykazań to jeszcze nie wszystko. Chryzostom zauważa dodanie w nich czegoś więcej (*pleion*). Dla przykładu, Jezus wymaga nie tylko cichości (por. Mt 5,5), ale i nadstawienia drugiego policzka bijącemu (por. Mt 5,39)<sup>41</sup>. Widać tu przejście od pasywności do aktywności.

Antiocheńczyk tłumaczy wyższość praw nadanych przez Jezusa m.in. koniecznością zmiany całego świata i powołaniem całej ludzkości do „innej ojczyzny i do wyższego... życia”<sup>42</sup>. Aby wejść do królestwa niebieskiego, potrzeba „większej sprawiedliwości” (Mt 5,20). Uzasadnieniem większych wymagań są, po pierwsze, większe obietnice, po drugie zaś, większa pomoc z nieba<sup>43</sup>.

Nowych praw nie wystarczy wypełniać, ale trzeba jeszcze uczyć ich wypełniania (Mt 5,19) i przykładem własnego życia, jak Jezus, zachęcać do dobra. Chryzostom powtarza, że nie dość pamiętać o sobie, ale trzeba też dbać

---

<sup>39</sup> Por. HMt XVI.1-2.

<sup>40</sup> Por. HMt XVI.3. Dla przykładu: Chryzostom ubóstwo w duchu (Mt 5,3) zestawia z zakazem gniewu (Mt 5,22); błogosławiony smutek łączy ze znośaniem prześladowania i złorzeczenia (Mt 5,4.11), a także z wchodzeniem przez ciasną bramę (Mt 7,13). Czynienie pokoju (Mt 5,9) wiąże z pojednaniem się z bratem przed złożeniem daru na ołtarzu (Mt 5,23-25).

<sup>41</sup> Por. HMt XVI.3.

<sup>42</sup> HMt XVI.3 (ŻMT 18, 197).

<sup>43</sup> Por. HMt XVI.5.

o innych. Przestrzega też, by nie uważać tych przykazań i kar za przesadzone<sup>44</sup>.

Zgodność pomiędzy kolejnymi przykazaniami i następujący w nich rozwój Chryzostom uwidocznia też na przykładzie opanowania gniewu. Wykazuje, że zakaz gniewania się „na próżno” na brata (Mt 5,22)<sup>45</sup> zabezpiecza starotestamentalny zakaz zabijania, bo człowiek, który nie podda się złości, nie popełni tym bardziej zabójstwa<sup>46</sup>. Stwierdza, że w zakazie nie chodzi o wyeliminowanie gniewu, ale o panowanie nad nim. Gniew bywa pozyteczny, jeśli służy poskromieniu czyjejs zuchwałości lub nawróceniu opieszałych. Zły jest natomiast gniew stosowany w obronie własnej, gdy człowiek się mści<sup>47</sup>.

Za przejaw gniewu poczytuje też Chryzostom nazwanie brata „raka” lub „głupcem” (Mt 5,22). Zaostrzające się kary (sąd, „rada”, ogień piekielny) są dla niego reakcją na wzmagające się zło (gniew i obraza). Usprawiedliwiając surowość ostatniej kary, którą uznaje nie tyle za karę, co za konsekwencję ludzkiej opieszałości, Homileta odwołuje się do Pawła, który za złorzeczenie wykluczał z królestwa (por. 1 Kor 6,9-10). Złorzeczenie uderza bowiem w to co najdroższe Bogu, który najbardziej stara się o połączenie ludzi miłością. Powoduje ono nieprzyjaźń, rozrywa ciało Chrystusa i niweczy pokój, a dla obrzuconego nim jest czymś najbardziej nieznośnym<sup>48</sup>.

Kulminację wątku gniewu widzi Chryzostom w nakaźcie pozostawienia daru przed ołtarzem, aby pojednać się z bratem przed złożeniem ofiary (Mt 5,23-25). To zalecenie jest dla Homilety dowodem, że Bogu nie zależy na wymierzaniu kary, lecz że wszystko czyni z miłości do człowieka. Żadna ofiara nie jest Mu milsza niż miłość.

---

<sup>44</sup> Por. HMt XVI.4.

<sup>45</sup> Na temat tej formy przykazania, obecnej w tekście Ewangelii, jakim dysponował Chryzostom, por. A. BARON, „Twórcza przygoda spotkania ze Złotoustym” (ŻMT 18, 9); M.G. DE DURAND, „La colère chez s. Jean Chrysostome”, *RSR* 67 (1993) 65. .

<sup>46</sup> Por. HMt XVI.5.

<sup>47</sup> Por. HMt XVI.7.

<sup>48</sup> Por. HMt XVI.8.

To ona jest największą ofiarą, bez której żadna inna nie jest przyjęta. Z omawianego nakazu Chryzostom wnioskuje o bezwzględnej konieczności pojednania i o niemożności przystąpienia do ołtarza w stanie nieprzyjaźni (podobnie zresztą widzi sprawę modlitwy)<sup>49</sup>.

Sięgnąwszy do nieomówionego jeszcze tekstu Modlitwy Pańskiej, Chryzostom dostrzega, jak Jezus poprzez przykazania odsyła do siebie skrzywdzonego (Mt 6,12) i krzywdziciela (Mt 5,23-25)<sup>50</sup>. Wyjaśnia to Jego wołanie zjednoczenia (*synagein*)<sup>51</sup> ludzi. Motywem do zaniechania nienawiści powinien być dla człowieka Chrystus, który pomimo powodów do gniewu ofiarował dla nas życie, nie licząc naszych grzechów<sup>52</sup>.

Chryzostom zwraca uwagę na nacisk, z jakim Jezus wzywa do pogodzenia się „szybko” (Mt 5,25). Porównując gniew do choroby, dostrzega w kolejnych nakazach najpierw profilaktykę (zakaz obrażania), a następnie zastosowanie lekarstwa (nakaz pojednania). Po zagrożeniu piekłem, Bóg sięga po kolejny środek: w zagniewaniu odmawia przyjęcia daru<sup>53</sup>. Wydaje się, że zagniewanie kojarzące się z sądem interpoluje Chryzostom z przypowieści o nielitościwym słudze (Mt 18,34).

Chryzostom uznaje, że nawet pokrzywdzony i prowadzony przed sąd (por. Mt 5,25) powinien próbować się jeszcze pogodzić z krzywdzicielem, bez zgubnego waha-

---

<sup>49</sup> Por. HMt XVI.9.

<sup>50</sup> W HMt XVI.9 uwidocznia się pewna niespójność. Najpierw Chryzostom stwierdza, że w Mt 5,23-24 wezwanie do pojednania się z bratem skierowane jest do krzywdziciela, później jednak rozwija interpretację odmienną: uznaje, że to skrzywdzony ma się pojednać z bratem. Możliwe, że w ten sposób chce podkreślić, że obydwie strony mają dążyć do pojednania, aby nie stanąć na Eucharystii w zagniewaniu.

<sup>51</sup> W HMt XVI.9 Chryzostom stosuje często termin *katallage* (pojednanie). Terminu tego Paweł używa w kontekście przejścia od nieprzyjaźni do przyjaźni dzięki ofierze Chrystusa, który też powierza uczniom misję pojednania (por. Rz 5,11; 11,15; 2 Kor 5,18-19).

<sup>52</sup> Por. HMt XVI.9.

<sup>53</sup> Por. HMt XVI.10.

nia się i odkładania na później. Odniesie z tego podwójny zysk: po pierwsze, uniknie nieprzyjemności sądowych, po drugie zaś, nie pod przymusem, lecz z własnej woli uczyni coś dobrego<sup>54</sup>. Nawet w drodze do sądu można jeszcze wziąć sprawy w swoje ręce i nie dopuścić, aby przejął je ktoś inny<sup>55</sup>.

Warto zwrócić uwagę na Chryzostomową definicję pogodzenia się. Polega ono na znoszeniu krzywd i na wydaniu na siebie takiego wyroku, jaki by się wydało na miejscu krzywdziciela. Uwalnia to od samolubstwa (*filautia*)<sup>56</sup>. Homileta wylicza korzyści, którymi obok samego pojednania są: uniknięcie sądu i więzienia, a także przyszłe nagrody, jak też przyjemność płynąca ze świadomości, że względu na Kogo się to uczyniło<sup>57</sup>.

W dążeniu do cnoty wspomaga człowieka Bóg, który wymaga od człowieka jedynie nienawiści do Nieprzyjaciela, dobrego postanowienia i trwania w modlitwie. Gdy spełni on te warunki, może pokonać ogień gniewu, pożądania bogactw czy innej namiętności, bo Bóg dokona wszystkiego<sup>58</sup>.

Wprawdzie Chryzostom nie wspomina wprost o przebaczeniu, jednak wydaje się ono niezbędnym elementem na drodze od pokonania gniewu do pojednania się z krzywdzicielem – z własnej woli, a jeśli nie, to w obawie, by nie rozgniewać Boga, któremu najbardziej zależy właśnie na jedności.

---

<sup>54</sup> Dobrowolność stanowi dla Chryzostoma dużą wartość, na co wskazywała już jego interpretacja pierwszego błogosławieństwa (Mt 5,3).

<sup>55</sup> Por. HMt XVI.10.

<sup>56</sup> Por. HMt XVI.10.

<sup>57</sup> Por. HMt XVI.11.

<sup>58</sup> Por. HMt XVI.11. Homileta przedstawia to na przykładzie Króla, który zabiera ze sobą na wyprawę syna tylko po to, by dać mu udział w swym zwycięstwie.

## 5. MIŁOŚĆ NIEPRZYJACIÓŁ (HMT XVIII.1-6)

Omawiając passus Mt 5,38-48, Chryzostom kładzie akcent na nowy sposób pokonywania zła wyrażony w przykazaniach: co do sposobu pokonywania zła: by nie stawiać oporu złemu, lecz nadstawić drugi policzek chcąemu uderzyć (Mt 5,38-39); by oddać i płaszcz temu, kto prawuje się i chce zabrać szatę (Mt 5,40); by iść dwie mile z tym, kto chce, by iść z nim przez milę (Mt 5,41), i w końcu aby miłować nieprzyjaciół jak Ojciec w niebie (Mt 5,43-45).

Homileta wyjaśnia na wstępie, że Jezus nie nazywa złym brata, lecz tego, który nim powoduje. Przez to zmniejsza niechęć do policzkującego. Właściwe opieranie się złu nie polega zatem na odwecie, lecz na gotowości poniesienia krzywdy. Nie jest to jednak znoszenie wyłącznie pasywne (jak w Mt 5,22). Uderzony ma nie tylko znieść cios ze spokojem (*hesychadzein*), lecz ma nadstawić drugi policzek<sup>59</sup>. Chryzostom odkrywa ogólną zasadę postępowania polegającą na cierpliwym znoszeniu zła (*aneksikakia*)<sup>60</sup>.

Antiocheńczyk akcentuje prawdę, że nakaz Jezusa jest pomocny dla obu stron: uderzony uzyska nagrodę, gdy nie weźmie sobie krzywdy do serca, a krzywdziciel, zawstydzony i skruszony, pohamuje się. Tymczasem efekt zemsty jest odwrotny, obydwie strony czyniąc gorszymi<sup>61</sup>. Według Homilety łagodność (*epieikeia*) najskuteczniej powściąga krzywdziciela, tak że nie tylko staje się on przyjacielem, ale nawet niewolnikiem skrzywdzonego<sup>62</sup>.

Podobnie chciwego trzeba pokonać oddaniem mu czegoś więcej niż on sam żądał. Dlatego chcąemu zabrać szatę należy oddać i płaszcz (Mt 5,40)<sup>63</sup>. Gdy zaś

---

<sup>59</sup> W HMT XVIII.2 Chryzostom zauważa, że jest to też umożliwienie agresorowi, by nasycił swą zapalczliwość.

<sup>60</sup> Por. HMT XVIII.1.

<sup>61</sup> W HMT XVIII.3 Chryzostom stwierdza, że o ile człowiek sam odnosi korzyść, gdy nie prawuje się z bliźnim, o tyle przynosi korzyść bliźniemu, gdy przekracza jego żądania i coś dodaje sam od siebie. Dopiero wtedy czyni bliźniego lepszym.

<sup>62</sup> Por. HMT XVIII.2.

<sup>63</sup> Por. HMT XVIII.2.

ktos przymusza, by isc z nim mile, trzeba mu towarzyszye dwie mile (Mt 5,41). Na podstawie omowionych przykazań Chryzostom odczytuje Bozy zamysl, by ludzie „mieli wszystko wspolne: ciala i majatki, dla ubogich i dla tych, ktorzy wyrzadzaja krzywdę”<sup>64</sup>. Nie tylko odzienie, ale nawet sily swego ciala nalezy dac do dyspozycji i nie obruszac sie – czy ządanie plynie ze strony ubogiego, czy krzywdziciela. Trzeba byc gotowym zawsze dac jeszcze wiecej, hartujac sie znoszeniem krzywd<sup>65</sup>.

Ukoronowaniem zarowno przykazań, jak i obiecanych dobr, jest dla Chryzostoma wezwanie do miłowania nieprzyjaciol, a przez to upodobnienie sie do Ojca w niebie (Mt 4,43-45)<sup>66</sup>. Chryzostom dostrzega tu szczyt cnoty (*philosophia*), do ktorego prowadzily kolejne stopnie: 1) nie czynic zla sobie samemu; 2) nie byc msciwym; 3) spokojnie zniesc krzywdę; 4) ofiarowac samego siebie na cierpienie; 5) dac wiecej, niz ktos zada; 6) nie nienawidzic; 7) miłowac krzywdziciela; 8) czynic dobrze krzywdzicielowi; 9) modlic sie za krzywdziciela. Kto to osiagnie, w nagrode upodobni sie do Ojca<sup>67</sup>. Podobienstwo do doskonalego (*teleios*, Mt 5,48) Ojca polega na tym, ze nie nienawidzi sie niesprawiedliwych, lecz nawet czyni sie dobrze tym, ktorzy obrazaja. Podobienstwo jest jednak ograniczone roznicą osob i wielkoscia swiadczonego dobra. Bog doznaje bowiem wzgardy od swego niewolnika,

---

<sup>64</sup> HMt XVIII.3 (ZMT 18, 231).

<sup>65</sup> Por. HMt XVIII.3.

<sup>66</sup> Por. HMt XVIII.3.

<sup>67</sup> Chryzostom zaznacza, ze dopiero w tym miejscu Bog nazwany jest ich Ojcem – co uznaje za swiadomy zabieg. W HMt XVIII.5 Homileta dodaje, ze ten, kto sie nie upodobni do Boga, staje sie jak celnicy, ktorzy miłuja jedynie z wzajemnosci (Mt 5,46). O tym, ze naśladowanie Boga nie jest łatwe, swiadczy cytat o opieraniu sie grzechowi az do krwi (Hbr 12,4). Ta uwaga wskazuje na to, ze Chryzostom w swych rozważaniach – wbrew przesłaniu ksiazki E. Nowaka (*Le chretien*, 221nn) – nie zostaje tylko na płaszczyźnie filozoficznej i nie neguje cierpienia, jakim jest doświadczenie zla.

podczas gdy człowiek od współwielownika. Nie do porównania są też dobrodziejstwa wyświadczone przez Boga i człowieka<sup>68</sup>.

Homileta przekonuje, że przeklinanie krzywdziciela, który dostarcza chrześcijaninowi okazji do stania się podobnym Bogu, wyrządza podwójną szkodę: nie zmniejszając cierpienia, pozbawia nagrody. Zachęca, aby raczej patrzeć na swych krzywdzicieli jak na ludzi bardzo chorych i aby troszczyć się o uwolnienie ich od „czarta” gniewu. Wątpiącym, czy da się darować winy współwielownikowi, Antiocheńczyk przypomina o Chrystusie, który prosił z krzyża o odpuszczenie krzyżującym Go (por. Łk 23,24) i dalej wstawia się za nami (por. Rz 8,34), posławszy też swych Apostołów do własnych prześladowców<sup>69</sup>.

Chryzostom formułuje cel przykazań Chrystusa jako „wykorzenie gniewu, pożądliwości ciała, żądzy bogactw i sławy oraz troski o rzeczy doczesne”<sup>70</sup>. Wskazania błogosławieństw traktuje jako „uwolnienie słuchacza od... więzów i umocnienie go do walki”<sup>71</sup>. Kolejne wskazania dotyczą tego samego, ale idą głębiej<sup>72</sup>.

---

<sup>68</sup> Por. HMt XVIII.4.

<sup>69</sup> Por. HMt XVIII.4, por. S. Kaczmarek, „«Co mamy czynić, bracia?»» (Dz 2, 37). Chryzostomowa egzegeza Dz 2, 37-47 w VII Homilii na Dzieje Apostolskie”, artykuł ma się wkrótce ukazać w Księdze jubileuszowej ks. Edwarda Stańka.

<sup>70</sup> HMt XVIII.5 (ŻMT 18, 235). Jezus dążył do tego najpierw przez błogosławieństwa, w których „człowiek ubogi, cichy czy smucący się pozbawia się gniewu; sprawiedliwy i miłosierny uwalnia się od żądzy bogactw; człowiek czystego serca wolny jest od złej pożądliwości; cierpiący prześladowania oraz ten, komu złorzeczą i o nim źle mówią, pogardza rzeczami doczesnymi i jest wolny od dumy i próżności (por. Mt 5,3-11)”.

<sup>71</sup> HMt XVIII.5 (ŻMT 18, 235).

<sup>72</sup> Por. HMt XVIII.5. Homileta wskazuje, że Jezus zaczyna znowu od gniewu. Przypomina o karach, które są przewidziane dla gniewającego się na brata (Mt 5,22), nazywającego go głupcem czy „raka” (Mt 5,22); następnie o zakazie przystępowania do stołu bez pojednania się (Mt 5,23-24); o zaleceniu, by zaprzyjaźnić się z nieprzyjacielem w drodze do sądu (Mt 5,25). W podobny sposób systematyzuje to, co się tyczy pożądliwości i żądzy bogactw.



W części parenetycznej Kaznodzieja znów przechodzi do obrazków z życia codziennego. Rozprawia się ze zwyczajem oczekiwania na pozdrowienie. Zachęca, aby pierwszemu pozdrawiać i obnaża motywy, zatrzymujące przed pozdrowieniem bliźniego. Wykazuje ich sprzeczność z zaleceniami znoszenia policzkowania, przymusu do pójścia z kimś czy oddania mu szaty. Taka postawa, jak zauważa Homileta, jest okazaniem pogardy Panu, w obawie, by nie doznać wzgardy ze strony ludzi. Obiecuje, że odmiana zwyczajów może zapewnić wiernym nie tylko dobra w niebie, ale i to, że już na ziemi będą „zbierać owoce królestwa niebieskiego... chodząc między ludźmi niby aniołowie... wolni od wszelkiej pożądliwości i wszelkiego niepokoju”<sup>73</sup>.

Miłość nieprzyjaciół i inne przykazania, które od poczucia krzywdy przeprowadzają do obdarowania dobrem krzywdziciela, przez zestawienie z postawą Chrystusa, który na Krzyżu przebaczył, a po zmartwychwstaniu dalej się wstawia za grzesznymi, wydaje się bazować na przebaczeniu. Przebaczenie pozostaje w funkcji pokonania gniewu, by móc się upodobnić do Ojca i pomóc choremu odzyskać zdrowie.

## 6. MODLITWA DO WSPÓLNEGO OJCA (HMT XIX.1-9)

Z wersetów poprzedzających Modlitwę Pańską (Mt 6,1-8) Chryzostom wydobywa kilka wniosków. Pierwszym jest zwracanie przez Boga uwagi na intencję czynu,

---

<sup>73</sup> HMt XVIII.6 (ŻMT 18, 238). Na temat anielskiego sposobu życia u Chryzostoma, por. L. MEYER, *Saint Jean Chrysostome, maître de perfection chrétienne* (Paris 1933) 192-206; L. BROTTIER, *L'appel des „demi-chrétiens” à la „vie angélique”*. Jean Chrysostome prédicateur entre idéal monastique et réalité mondaine (Paris 2005); E. NOWAK, *Le chretien*, 117-119. Życiem anielskim Chryzostom określa życie po chrzcie, o ile ochrzczony troszczy się o zachowanie przyjaźni z Bogiem. Jest to stan porównywalny z rajskim.

co powinno zapobiec szukaniu próżnej chwały<sup>74</sup>. Drugim jest przypomnienie o sądzie i odpłacie za wszystkie czyny, gdy wszyscy zobaczą to, co widzi już teraz Ojciec i zastępy niebieskie<sup>75</sup>. Chryzostom zwraca uwagę, że stanięcie przed Bogiem w modlitwie wymaga właściwej postawy: skruszonego serca i wewnętrznych łez. Obietnica, że wobec takiej modlitwy Bóg ma coś człowiekowi „oddać” (Mt 6,6), skłania Chryzostoma do nazwania Boga dłużnikiem człowieka<sup>76</sup>.

Jak już widać z powyższego, w omawianiu modlitwy powracają wątki poruszone we wcześniejszych partiach Kazania na Górze. Tak jest i przy kolejnych wezwaniach Modlitwy Pańskiej. Skoncentrujemy się na tym, co bliżej dotyka wątku przebaczenia.

Tekst Modlitwy Pańskiej (Mt 6,9-13) Chryzostom traktuje jako przypomnienie o miejscu człowieka przed Bogiem i w relacji z bliźnimi. Najwięcej Egzegeta wyczytuje ze zwrotu „Ojcie nasz”. Skoro tak mogą nazwać Boga tylko ochrzczeni, zakłada, że modlący się otrzymali od Boga wielkie dobrodziejstwa, jak odpuszczenie grzechów, usprawiedliwienie, uznanie za synów, dary Ducha Świętego<sup>77</sup>. Z zaimka „nasz” Homileta wnioskuje, że modlitwa zanoszona jest zawsze „za wspólne ciało”<sup>78</sup>, co przeciwdziała nieprzyjaźni, zarozumiałości, zawiści – wszelkiej nierówności, a umacnia miłość. Ochrzczeni są równi, skoro w równym stopniu uczestniczą w tej samej godności, w najwyższym dobru. Powinno to mieć konsekwencje w ich sposobie życia (*politeia*)<sup>79</sup>.

Prośbę o to, by się święciło imię Ojca (Mt 5,9), Chryzostom wiąże z wcześniejszym nakazem, by dobrymi uczynkami skłaniać ludzi do chwaleń Ojca (por. Mt 5,15)<sup>80</sup>.

---

<sup>74</sup> Por. HMt XIX.1.

<sup>75</sup> Por. HMt XIX.2.

<sup>76</sup> Por. HMt XIX.3.

<sup>77</sup> Chryzostom dodaje jeszcze: uwolnienie od kary, uświęcenie, odkupienie, współdziedziczenie z Jednorodzonym, który stał się bratem.

<sup>78</sup> HMt XIX.4 (ŻMT 18, 245).

<sup>79</sup> Por. HMt XIX.4.

<sup>80</sup> Por. HMt XIX.4.

Prośba o nadejście królestwa Bożego (Mt 5,10) jest zaś znakiem pragnienia dóbr przysłych, podczas gdy prośba o spełnienie się woli Boga w niebie i na ziemi (Mt 6,10) wyraża konieczność przemieniania przez swe postępowanie ziemi w niebo. Fakt, że trzeba o to prosić, poucza, że nie wystarczy wola człowieka, lecz potrzebna jest Boża pomoc. Objęcie w prośbie nieba i ziemi każe też człowiekowi pamiętać o innych<sup>81</sup>.

Najbardziej interesuje nas prośba o odpuszczenie win (Mt 6,12). Chryzostom dwa razy zaznacza, że sposób sformułowania prośby świadczy o popełnianiu grzechów przez ochrzczonego. A zatem człowiek, któremu w chrzcie darowano zło i którego obdarowano wielkim darem, znowu potrzebuje przebaczenia grzechów. Sam Jezus przez Modlitwę uczy prosić o odpuszczenie win i pokazuje, jak dostąpić tego odpuszczenia. Treść prośby przez przypomnienie win uczy pokory, a przez odniesienie do winowajców uczy zapominania krzywd. Chryzostom podkreśla, że prośba ta skłania do refleksji nad wielkością Bożego miłosierdzia<sup>82</sup>.

O randze tej prośby świadczy według Złotoustego fakt, że jako jedyna rozwinięta jest po zakończeniu Modlitwy (Mt 6,14-15). Interpretując to rozwinięcie, Egzegeta po raz kolejny akcentuje wpływ człowieka na wyrok, jaki otrzyma w czasie Sądu<sup>83</sup>. Zależy on od sądzenia własnego winowajcy. Jest to dla Chryzostoma wyrazem troskliwości Boga, który stwarza człowiekowi okazje do stawania się łagodnym i miłosiernym, opanowanym, a przez to bardziej zjednoczonym z „współczłonkiem”<sup>84</sup>. Homileta ujawnia niekonsekwencję proszenia Boga o litość, gdy człowiek nie ma jej dla samego siebie, a przejawem takiej postawy jest odrzucenie środka, jakim jest odpuszczenie winowajcom<sup>85</sup>. Kładąc akcent na wolę, Chryzostom podkreśla, że

---

<sup>81</sup> Por. HMt XIX.5.

<sup>82</sup> Por. HMt XIX.5.

<sup>83</sup> Chryzostom pisze: „początek zależy do nas i wyrok mający na nas zapaść jest w naszej mocy” (HMt XIX.6; ŻMT 18, 248).

<sup>84</sup> HMt XIX.6 (ŻMT 18, 248).

<sup>85</sup> Por. HMt XIX.6.

„potrzeba tylko chcieć, a wszystkie grzechy zostają odpuszczone”<sup>86</sup>.

Z prośby o zachowanie od złego (Mt 6,13) Chryzostom wydobywa naukę, że to ze złem, a nie z podlegającym mu człowiekiem trzeba walczyć. Słowa zaś o królestwie, potędze i chwale Ojca, które zamykają Modlitwę Pańską<sup>87</sup>, interpretuje jako dodanie otuchy przypomnieniem, że toczony przez chrześcijanina bój jest pod wodzą Pana wszystkiego<sup>88</sup>.

Wracając do Mt 6,14-15, Chryzostom pobudza do aktywnego pokierowania swym losem. Oświadcza, że „powinniśmy być synami Bożymi nie tylko przez łaskę Bożą, lecz także przez uczynki. Nic nie czyni nas tak podobnymi do Boga, jak przebaczenie złym i takim, którzy czynią nam krzywdę, jak tego uczył wcześniej... (por. Mt 5,45)”<sup>89</sup>. Wielość popełnionych win powinna skłaniać do podjęcia wskazanej przez Boga „drogi do pozbycia się tyłu tak wielkich grzechów”<sup>90</sup>. Za szczególnie karygodne uznaje Chryzostom proszenie Boga o dokonanie pomsty. Jest to przeciwstawianie się nakazom Boga, który najbardziej troszczy się o jedność<sup>91</sup>. Od strony psychologicznej Homileta przekonuje, że łatwiej jest przebaczyć i zaznać pokoju, niż trwać w gniewie i nieprzyjaźni<sup>92</sup>.

W części parenetycznej Chryzostom zatrzymuje się jeszcze nad postawą wiernych zgromadzonych w kościele. Uświadamia, że trudno uścisnąć brata czy dotknąć ofiary,

---

<sup>86</sup> HMt XIX.8 (ŻMT 18, 251).

<sup>87</sup> A. Hamman zauważa, że doksolgia, wprowadzona przez Chryzostoma, zachowała się na Wschodzie, por. A. HAMMAN, „Le notre Père dans la catéchèse des Pères de l'Église”, „La Maison-Dieu” 85 (1966) 41-68.

<sup>88</sup> Por. HMt XIX.6.

<sup>89</sup> HMt XIX.7 (ŻMT 18, 250).

<sup>90</sup> HMt XIX.7 (ŻMT 18, 251).

<sup>91</sup> Por. HMt XIX.8. Odmalowując scenę, przypominającą przypowieść o nielitościwym dłużniku, Homileta już teraz pisze o zagniewaniu Boga i karze.

<sup>92</sup> Por. HMt XIX.7.

gdy żywi się niechęć<sup>93</sup>. Podkreśla, jak bardzo pobudza to Boży gniew, gdy wierzący po spożyciu ze „stołu duchowego”<sup>94</sup>, uzyskawszy wielkie dobrodziejstwa i nakazy, pozostają wobec siebie wrogami<sup>95</sup>.

Odpuszczenie win, tożsamy z przebaczeniem, jest przez Chryzostoma traktowane jako istotny etap drogi ku Ojcu i ku braciom. Prośba o odpuszczenie win, związana z własnym odpuszczeniem winowajcom, kształtuje człowieka, czyniąc go łagodniejszym, opanowanym, a przez to zdolnym do jedności z bratem.

## 7. TROSKA O MAŁYCH (HMt LVIII.2-5 – LIX.1-7)

Cnoty, o których mowa w Kazania na Górze, Chryzostom przedstawia jako zogniskowane w dziecku, które Jezus wskazuje, gdy Apostołowie pytają Go o wielkość w królestwie niebieskim (por. Mt 18,1-4)<sup>96</sup>. Dziecko symbolizuje, zdaniem Chryzostoma, „ludzi szczerych i pokornych, którzy przez wielu uważani są za lichych i godnych pogardy”<sup>97</sup>. Zgorszenie „małych” (por. Mt 18,6) Homileta sprowadza do okazania im wzgardy<sup>98</sup>. Tymczasem dla Antiocheńczyka szlachetność wiąże się z wolnością, która bardziej cechuje ubogiego niż bogacza – zniewolonego pożądaniem bogactw i sławy<sup>99</sup>. Kontrastem dla skłóconej społeczności niewolników takich żądz jest wspólnota wierzących, którzy weselą się szczęściem i smucą się smutkiem braci<sup>100</sup>.

---

<sup>93</sup> Por. HMt XIX.8.

<sup>94</sup> HMt XIX.9 (ŻMT 18, 254).

<sup>95</sup> HMt XIX.9 (ŻMT 18, 254).

<sup>96</sup> Por. HMt LVIII.2.

<sup>97</sup> HMt LVIII.3. JAN CHRYZOSTOM, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza*. Część druga: homilie 41-90 (ŻMT 23; Kraków 2001) 203.

<sup>98</sup> Jest to najprawdopodobniej lektura w świetle Mt 18,10.

<sup>99</sup> Por. HMt LVIII.4.

<sup>100</sup> Por. HMt LVIII.5.

Odnosząc się do Chrystusowego „biada” wobec zgorzeń (Mt 6,7), Egzegeta tłumaczy, że Jezus nie odrzuca człowieka, lecz chce pobudzić go do czujności, bo panuje stan wojny i wokół jest wielu nieprzyjaciół. Przykładem braku czujności jest Adam, który zechciał dorównać Bogu i nie zachował Jego przykazania<sup>101</sup>.

Zastanawiając się nad genezą zła, Chryzostom neguje wiązanie zła z naturą, z Bogiem lub z koniecznością. Dowodzi, że zło jest kwestią ludzkiej decyzji (*proairesis*, *gnome*) i chcenia (*thelein*). Utożsamia je z nieposłuszeństwem wobec Boga, wynikającym z opieszałości (*rathymia*). Ratunek widzi w gorliwości i cnocie<sup>102</sup>.

W nakazie odrzucenia od siebie tego członka ciała, który jest powodem zgorzenia (Mt 18,8-9), Chryzostom dopatruje się konieczności oddalenia od siebie przyjaciela zagrażającego zbawieniu (por. Mt 5,29-30). Pozostawanie w takiej przyjaźni żadnej ze stron nie pomaga, a rozstanie przynajmniej jednej<sup>103</sup>.

Słowa o poszukiwaniu przez Syna Człowieczego tego, co zginęło, oraz przypowieść o zagubionej owcy odczytuje Egzegeta jako podkreślenie przez Jezusa, jak bardzo Jemu i Ojcu zależy na ocaleniu „małych” (Mt 18,11-14)<sup>104</sup>. Chryzostom wzywa do naśladowania Chrystusa i uczynienia wszystkiego dla zbawienia braci<sup>105</sup>.

W parenetycznym zakończeniu Chryzostom podejmuje temat braku przyjaźni pomiędzy wiernymi. Krytykując narzekanie na braci, skoro uczestniczą w tych samych dobrach duchowych, Antiocheńczyk wzywa, aby przez

---

<sup>101</sup> Por. HMt LIX.1.

<sup>102</sup> Por. HMt LIX.3.

<sup>103</sup> Por. HMt LIX.4. W HMt XVII.3 w ten sposób interpretował też Chryzostom Mt 5,29-30.

<sup>104</sup> Por. HMt LIX.4. Mali, którymi nie należy gardzić (Mt 18,10), to według Chryzostoma ludzie biedni, prości, o których świat nie wie, oni jednak są przyjaciółmi Boga, świętymi.

<sup>105</sup> Por. HMt LIX.5. Na związek własnego zbawienia ze zbawieniem innych wskazuje przykład żołnierza, który uciekając z pola bitwy gubi siebie i innych, a walcząc wytrwale ratuje siebie i innych.

przyjaźń nawrócić ich ku cnocie. Stosownym środkiem są napomnienia, i to liczne. Wzorem jest Bóg, który wciąż napomina, w Modlitwie Pańskiej codziennie wzywając człowieka do przebaczenia (Mt 6,14). Cnota nie wystarczy do zbawienia, ale „potrzeba odejść stąd z innymi”<sup>106</sup>. Troska musi być jednak okazywana w sposób właściwy. Przykładem nieadekwatnej troski jest stosunek do synów, których przyucza się do zawodu, nie dbając równocześnie o rozwój ich duszy i umysłu<sup>107</sup>.

W swej egzegezie Chryzostom pozwala odkryć jeszcze jeden aspekt miłości, który wiąże się z koniecznością oddzielenia się. Gdy ktoś nie pomaga, a wprost szkodzi zbawieniu, nie rokując nadziei poprawy, trzeba się z nim rozstać, aby nie spadła na niego odpowiedzialność za zgorzenie.

## 8. UPOMNIENIE (HMt LX.1-3)

W nakazie upominania brata, który zgrzeszy (Mt 18,15-18), Chryzostom widzi kontynuację wątku zgorzenia (Mt 18,6-11). Bóg, który troszczy się o obydwie strony, tym razem odsyła skrzywdzonego do krzywdziciela. W upomnieniu nie chodzi o wymierzenie kary, lecz o przypomnienie grzechu, aby winny go uznał i wyrwał się ze swego zamroczenia i choroby. Odrzucenie pierwszego upomnienia nie powinno zniechęcać, lecz raczej pobudzać do większej troski o chorego. Chryzostom przypomina, że inaczej było ze znoszeniem policzkowania (Mt 5,39). Tu jednak trzeba napominać, gdyż chodzi o braci, a nie o ludzi z zewnątrz<sup>108</sup>.

Proces upominania dowodzi wielkiej troski Boga o grzesznika. Wysłanie w pierwszym rzędzie skrzywdzonego ma na względzie to, żeby krzywdziciel szybciej się

---

<sup>106</sup> HMt LIX.6 (ŻMT 23, 222).

<sup>107</sup> Por. HMt LIX.7.

<sup>108</sup> Por. HMt LX.1.

zawstydził, gdy troskę o jego zbawienie okaże ten, który mógłby raczej dochodzić swych praw<sup>109</sup>. Odsunięcie się od tego, kto nie przyjmie upomnienia nawet ze strony Kościoła, jest równoznaczne z uznaniem, że jego choroba jest nieuleczalna. „Związanie” nie jest jednak obowiązkiem Kościoła, ale pozostawione jest woli skrzywdzonego<sup>110</sup>.

Zdaniem Chryzostoma obietnica Jezusa, że będzie z dwoma modlącymi się zgodnie i że ich prośba będzie wysłuchana (Mt 18,19-20), jest ponowną próbą, aby – wcześniej poprzez kary, teraz przez nagrody – usunąć nieprzyjaźń, a doprowadzić ludzi do zjednoczenia i miłości<sup>111</sup>. Zgoda pomiędzy modlącymi się skłania Chryzostoma do refleksji nad miłością ze względu na Chrystusa. Homileta chwali tę trwałą miłość, której nie gasi brak wzajemności, zniewagi czy utrata życia, gdyż ma swą przyczynę w Chrystusie i w Jego miłości. Chrześcijanin czerpie siły do takiego miłowania z wpatrywania się w Jezusa<sup>112</sup>.

Chryzostom oddziela upomnienie od kary, podkreślając zawartą w nim troskę o krzywdziciela. Przypomnienie grzechu bratu, aby mu pomóc, zakłada już wolność od urazy. Chryzostom wydaje się „związanie” grzechów uzależniać od skrzywdzonego, a nie od Kościoła.

---

<sup>109</sup> Por. HMt LX.2.

<sup>110</sup> Por. HMt LX.2.

<sup>111</sup> Por. HMt LX.2.

<sup>112</sup> Por. HMt LX.3. Chryzostom odnosi się do przykładu miłości, jaką Chrystus umiłował „swoich nieprzyjaciół, ludzi niewdzięcznych, którzy Go znieważali, bluźnili Mu, nienawidzili Go i nie chcieli Go nawet widzieć...; a miłował ich najwyższą miłością, ponad którą nie ma już żadnej innej większej. *Nikt nie ma większej miłości od tej*, powiada, *gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich* (J 15,13). Zauważ, że nie przestaje życzliwie leczyć tych, którzy Go ukrzyżowali, którzy w swej zaciekłości dopuścili się przeciwko Niemu tyłu zbrodni. Albowiem o nich mówi do swojego Ojca: *Przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią* (Łk 23,34). A następnie posłał do nich swoich uczniów” (ZMT 23, 233).



## 9. PRZEBACZENIE (HMT LXI.1-5)

W Chryzostomowej egzegezie Mt 18,21-35 powraca wiele omówionych wcześniej wątków. Pytanie Piotra o to, ile razy odpuszczać bratu (Mt 18,21) Homileta odczytuje w świetle wcześniejszego ograniczenia upomnień do trzech razy (por. Mt 18,15-17). Odpowiedź Jezusa, nazwanego miłosiernym i dobrym Bogiem, w której pada cyfra siedemdziesiąt siedem, jest dla Homilety wyrazem konieczności odpuszczania win zawsze, czego potwierdzenie widzi w dołączonej przypowieści (Mt 18,23-35). Przypowieść ta według Chryzostoma ma jeden cel: ukazać, jak łatwe jest wypełnienie nakazu przebaczenia. Cel ten zostaje osiągnięty przez zestawienie przebaczenia bliźnim, nawet zawsze, z nieskończoną Bożą dobrocią, której człowiek będzie potrzebował na sądzie ostatecznym<sup>113</sup>.

Na podstawie przypowieści Chryzostom ukazuje proporcję zadłużenia człowieka wobec Boga (dziesięć tysięcy talentów) i wobec człowieka (sto denarów). Chryzostom tłumaczy ją różnicą osób i wielością grzechów, jak też wielością doznanych dobrodziejstw. Wśród Bożych dobrodziejstw wymienia m.in: stworzenie człowieka, przygotowanie dlań raju; oddanie mu panowania nad zwierzętami. Homileta dodaje, że wtedy, gdy człowiek okazał niewdzięczność Bogu, Ten ofiarował mu dar jeszcze większy<sup>114</sup>. Jako pożyteczne dla człowieka przedstawione są: wygnanie z raju, Boże przykazania, a w końcu ofiarowanie Syna Bożego tym, „którzy otrzymali dobrodziejstwa i którzy Go nienawidzili”<sup>115</sup>. Ponadto Bóg stworzył człowiekowi niebo, dał ludziom synostwo. Bożym darem jest chrzest odpuszczający grzechy i darowujący karę, a także zapewniający dziedzictwo w niebie. W dodatku Bóg obiecał nagrody czyniącym dobro, wspomógł ich i udzielił im swego Ducha<sup>116</sup>.

---

<sup>113</sup> Por. HMT LXI.1.

<sup>114</sup> Por. HM LXI.1.

<sup>115</sup> HM LXI.2 (ŻMT 23, 236).

<sup>116</sup> Por. HMT LXI.2. Zdaniem Chryzostoma człowiek niczym nie zdoła odwdziżyć się Bogu, bo nawet codzienne oddawanie życia za Tego, kto tak umiłował, i tak byłoby obrócone na korzyść człowieka.

Przechodząc do zadłużenia wobec Boga, Chryzostom zaznacza najpierw, że codziennie znieważamy Boże prawa. W grzechach, które wymienia wedle pełnionych przez ludzi zawodów (żołnierze, rzemieślnicy, właściciele ziemi), akcentuje aspekt zniewagi, krzywdy i wykorzystywania innych, nieuporządkowanych emocji i koncentrowania się na doczesności. Chryzostom wylicza przy tym przekroczone zalecenia Kazania na Górze<sup>117</sup>. Smutnemu obrazowi zdżyczenia ludzkości (por. Jr 2,12) Chryzostom przeciwstawia przykład Korneliusza, Pawła, Dawida czy Hioba, którym pełnione zawody nie przeszkodziły w praktykowaniu cnoty. Dowodzi przez to, że każdy jest odpowiedzialny za swe postępowanie<sup>118</sup>.

Przekonawszy o wielkości zadłużenia wynikającego z niedociągnięć w realizowaniu przykazań, Chryzostom przedstawia zaproponowaną w przypowieści „łatwą i przystępną drogę”<sup>119</sup> spłacenia swych długów, jaką jest zapomnienie krzywd (*me mnesikakein*)<sup>120</sup>.

W systematycznym objaśnianiu przypowieści Chryzostom wszystkie poczynania pana odczytuje jako przejawy jego troskliwości, zestawiając je z niewdzięczną postawą sługi. Nakaz sprzedania sługi wraz z jego rodziną (Mt 18,25) interpretuje jako wolę przestraszenia go, aby uczynić go łaskawszym. Nadmiar dobroci (*philanthropias hyperbole*) odkrywa też w wyświadczeniu dłużnikowi większego dobra niż to, o które prosił<sup>121</sup>.

Oceniwszy jako dobre uznanie przez sługę swego długu i zgłoszenie gotowości jego zwrotu, jak też prośbę o odroczenie, Homileta krytykuje jego dalsze poczynania, a szczególnie to, że natychmiast po wyjściu zapomniał o doświadczonym dobru i źle wykorzystał uzyskaną

---

<sup>117</sup> Por. HMt LXI.2-3.

<sup>118</sup> Por. HMt LXI.3.

<sup>119</sup> HMt LXI.3 (ŻMT 23, 239).

<sup>120</sup> Por. HMt LXI.3.

<sup>121</sup> Por. HMt LXI.3.

wolność. Chryzostom, wrażliwy na biedę<sup>122</sup>, mimochodem wtrąca uwagę, że nie wolno tak postępować ani w przypadku przewin, ani pieniędzy. Dokładna odpowiedniość prośby, którą sługa usłyszał od współsługi, i tej, którą wcześniej skierował do pana, oraz kontrastowy efekt obu próśb dowodzi, zdaniem Homilety, okrucieństwa i chciwości dłużnika. Postępowanie sługi zasmuciło nawet świadków tej sceny (por. Mt 18,31)<sup>123</sup>.

Za kolejny przejaw łaskawości pana Chryzostom uznaje wyrzut skierowany do sługi (Mt 18,32-33). Wnioskuje żeń, że pan nie odebrał swego daru, lecz że sam dłużnik go zwrócił. Tłumaczy, że sługa powinien był wszelką przykrość pokonać przypomnieniem sobie wielkości nagrody. Należało bardziej niż o zasmuceniu przez współsługę pamiętać o własnym obrażeniu Boga i o skutku prośby. Gdyby zaś te środki nie zadziałały i dłużnik nie chciałby się zaprzyjaźnić z tym, kto go obraził, należy pamiętać o karze piekła. Z zagniewania pana, które wywołał nie ogromny dług, ale dopiero nielitościwe zachowanie sługi, Chryzostom wnioskuje, że nic nie jest Bogu wstrętniejsze, niż przypominanie i „wiązananie” cudzych grzechów. Jest to bardziej wiązanie własnych grzechów, za które Bóg wtrąci człowieka do więzienia – aż do spłacenia długu, aby poprawił się dzięki karze, gdy nie poprawiło go dobrodziejstwo. Przytaczając słowa Pawła o nieodwołalności darów i charyzmatów (por. Rz 11,29), Chryzostom uznaje, że nieprawość uchyla to prawo<sup>124</sup>. Zwraca uwagę, że w kończącej przypowieść zapowiedzi, że podobny los spotka każdego, kto nie odpuści z serca win bratu, Jezus określa Boga: „Ojciec mój” (Mt 18,35). Wnioskuje z tego, że człowiek pozbawiony litości „tak zły i nienawidzący ludzi nie jest godzien nazywać Boga Ojcem”<sup>125</sup>.

---

<sup>122</sup> Na temat zainteresowań Jana Chryzostoma poprawnymi stosunkami społecznymi, por. m.in. P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma* (Lublin 2008).

<sup>123</sup> Por. HMt LXI.4.

<sup>124</sup> Por. HMt LXI.4.

<sup>125</sup> HMt LXI.4 (ŻMT 23, 242).

Z przypowieści Homileta wydobywa naukę, że Bóg oczekuje od człowieka dwóch rzeczy: potępienia własnych grzechów oraz przebaczenia innym, przy czym pierwszy etap jest pomocą w osiągnięciu drugiego<sup>126</sup>. Przekonując do darowania win, Chryzostom wraca do znanych już argumentów: by sobie pomóc, a nie szkodzić, by odpowiedzieć na zniewagę miłowaniem, by patrzeć na krzywdziciela jako na dobroczyńcę, skoro dzięki niemu Bóg odpuści nam winy, a my staniemy się bardziej cierpliwi i łaskawi, wolni od odbierającego pokój gniewu, który sam w sobie stanowi karę. Jeszcze jednym pożytkiem przebaczenia jest uzyskanie szacunku u ludzi i miłości u Boga<sup>127</sup>.

Chryzostom przypomina, że nad winowajcą trzeba się raczej ulitować (por. Mt 5,4), gdyż to on obraził Boga swym długiem. Skrzywdzony powinien naśladować Chrystusa, który pomimo wyświadczonych dobrodziejstw i największej miłości do człowieka był znieważany, a jednak na krzyżu płakał nie nad sobą, ale nad sprawcami Jego śmierci. Tak i uczeń Chrystusa przez przebaczenie powinien upodobnić się do Boga (por. Mt 5,45)<sup>128</sup>. Tak czynili Józef egipski, Mojżesz, Paweł czy Szczepan, którzy źle potraktowani przez umiłowanych przez siebie ludzi, nie tylko przebaczyli im, ale byli gotowi do największej ofiary<sup>129</sup>.

Interpretacja nakazu przebaczenia i będącej jego rozwinięciem przypowieści ukazuje związek poczucia własnej grzeszności z odpuszczaniem winowajcom. Pamięć o darowaniu przez Boga, o Jego miłosierdziu, umożliwia odpuszczenie doznanej urazy. Kolejny krok prowadzi od smutku nad sobą do smutku nad krzywdzicielem.

---

<sup>126</sup> Por. HMt LXI.5.

<sup>127</sup> Por. HMt LXI.5.

<sup>128</sup> Por. HMt LXI.5.

<sup>129</sup> Por. HMt LXI.5.

## PODSUMOWANIE

W omawianych *Homiliach* Chryzostom ukazuje, jak Chrystus formuje w swych uczniach mentalność nowej *politei* – Królestwa Bożego. Stanie się synami Bożymi przez łaskę nie wystarczy, potrzebny jest jeszcze czyn, pierwszy krok: prośba, nienawiść do Wroga, gotowość do walki. Ten pierwszy krok, dobrowolnie wykonany, wystarczy Bogu, aby dopełnić resztę mocą swej łaski. Do podjęcia tego kroku Jezus zachęca obietnicami nagród, dobrami ziemskimi i niebieskimi, opornych zaś pobudza karami.

Wyjaśniając kolejne błogosławieństwa i zalecenia Kazania na Górze, a następnie wskazówki zawarte w Mowie kościelnej, Homileta ukazuje związek pomiędzy nimi i podobną treść. Ich celem jest uwolnienie człowieka od więzów gniewu, pożądlivosti ciała, żądzы bogactwa i sławy oraz od trosk doczesnych, aby mógł osiągnąć podobieństwo do doskonałego Ojca, który darzy swymi dobrodziejstwami sprawiedliwych i niesprawiedliwych<sup>130</sup>, i aby mógł naśladować Chrystusa, który za wyświadczone dobrodziejstwa doznał niewdzięczności i zniewag, a jednak nie przestał miłować i nadal stara się, aby Jego nieprzyjaciele stali się przyjaciółmi, aby nastąpiło zjednoczenie. Misja uczniów Chrystusa jest przedłużeniem Jego misji zjednoczenia, przemieniania ziemi w niebo. Nawet osiągnąwszy cnotę, uczniowie nie mogą się zbawić. Bóg oczekuje, by przyszli do Niego z innymi. Chryzostom uściśla jednak, co jest czym zadaniem. Uczniowie mają być solą ziemi, ale nawet sól nie jest w stanie poprawić tego, co jest zepsute – uczynił to sam Chrystus, a do nich należy jedynie uzyskać świeżość w sobie i w innych zachować.

Jakie jest miejsce przebaczenia w nowej *politei*? Jakkolwiek Chryzostom przyznaje, że to przez przebaczenie

---

<sup>130</sup> Doskonałość moralna podkreślana jest w stoicyzmie. Warto zwrócić uwagę na fakt, że Marek Aureliusz (121-180) w swych radach etycznych na pierwszym miejscu wymienia gotowość do przebaczenia bliźniemu, por. V.J. BOURKE, *Historia etyki* (Toruń 1994) 39.

człowiek osiąga największe podobieństwo do Boga, to w całości jego wyjaśnień stanowi ono raczej aspekt miłości, która chce pojednać i zjednoczyć. Aspekt bardzo ważny, weryfikowany w tej rzeczywistości, gdzie nie wszyscy są aniołami, gdzie Bóg i człowiek doznają niewdzięczności, gdzie przez opieszałość w słuchaniu Boga ludzie zadają sobie rany przez zniewagi, przymuszanie, aż po zabijanie. Dlaczego przebaczenie jest ważne? Po pierwsze, przynosi ono korzyść przebaczanemu, napełniając go pokojem, wrywając go z egoizmu, zyskując mu uznanie u innych – jeśli nie publiczne, to przynajmniej w głębi serca, a w końcu uzyskuje dlań nagrodę w niebie: uwolnienie od zdawania sprawy z własnych grzechów. Po drugie, przebaczenie jest najlepszym świadectwem o innym wymiarze życia niż tylko doczesnym. Budzi w człowieku, który zawinił, zaskoczenie brakiem odwetu, zawstydzienie i podziw. Świadectwo wolności od urazy, a nawet gotowości do obdarowania krzywdziciela czymś więcej, wrywa z logiki szukania swego. Pobudza do chwaleń Ojca w niebie i czyni nieprzyjaciela przyjacielem.

Postawa przebaczenia przygotowana jest przez Kazanie na Górze, gdzie Jezus na pokorze, nazwanej fundamentem nowej *politei*, buduje kolejne cnoty swych słuchaczy. U Chryzostoma przebaczenie wiąże się z roztropnością, z właściwą oceną swego miejsca przed Bogiem i swej równości z braćmi, z którymi stanowi się wspólne ciało. To bogactwu przypisuje Antiocheńczyk winę za spory i ściąganie długów braci. Pokora jest wyzwalającym ubóstwem, pomagającym dostrzec Boże dobrodziejstwa, własne niedociągnięcia, prowadząc ku braciom, aby nie rozrywać Chrystusowego ciała, aby nie plamić ołtarza niechęcią wiodącą do zabójstwa, aby móc zanosić modlitwę do wspólnego Ojca.

Chryzostom w swych homiliach wielokrotnie przekonuje słuchaczy do przebaczenia. Jego interpretowanie Ewangelii i przekonywanie słuchaczy opiera się często na pozabiblijnych inspiracjach filozofią, szczególnie stoicką. Wydaje się jednak, że w swej argumentacji Antiocheński retor nie ogranicza się do pojęć filozoficznych, do racjo-

nalnego pokazywania, że wystarczy właściwe postrzeżenie rzeczywistości, aby zmienić swe postępowanie<sup>131</sup>. Trudności, jakie człowiek napotyka w przebaczeniu, Homileta radzi rozwiązywać poprzez ciągłe spoglądanie na Chrystusa – nie tylko jako na wzór postępowania, ale jako na Tego, który wyjednał nam zbawienie. To sam Chrystus jest największą odpłatą, upragnioną przez przebaczącego. To ze względu na Niego i z Jego pomocą można pokonać własny gniew i smutek przebaczeniem, jak również jeszcze większą hojnością i troską o tego, kto krzywdząc, obraził Boga<sup>132</sup>.

### Sommario

L'articolo intitolato „L'amore che perdona e che unisce nell'omelia scelte di Giovanni Crisostomo al Vangelo secondo Matteo” è un'analisi di alcuni testi omeletici (XV-XVII, XVIII-XIX e LVIII-LXI), contenenti l'esegesi dell'inizio del discorso del monte (Mt 5,1-6,15) e del discorso ecclesiale (Mt 18). Lo scopo principale dell'articolo è esaminare il collegamento tra il perdono e il costruire la comunità. Vengono affrontati alcuni aspetti del commento di Crisostomo: le beatitudini come la via alla virtù, che libera dall'egoismo; l'essere il sale e la luce come necessità di testimoniare la bontà del Padre attraverso la parola e l'azione; il comandamento di non adirarsi „invano” e di non offrire il dono a Dio senza prima riconciliarsi con il fratello. Di seguito si approfondiscono: l'ordine di sorpassare le esigenze di uno che fa un torto, ricambiandolo con il bene e assomigliando così al Padre del cielo; la remissione dei peccati come via per ottenere il perdono dei pro-

---

<sup>131</sup> Por. E. NOWAK, *Le chretien*, 84nn.

<sup>132</sup> Por. E. NOWAK, *Le chretien*, 88. Autor akcentuje przejęcie przez Chryzostoma stoickiej tendencji do naśladowania pewnych wzorów. Także Chrystus, obok innych postaci biblijnych, jest traktowany przez Antiocheńczyka jako wzorowy filozof. Lektura omawianych homilii wydaje się jednak pokazywać wagę, jaką Złotousty przykłada do osobistej relacji z Chrystusem.

pri peccati da parte del Padre; l'indicare l'atteggiamento del bambino come condizione per entrare nel Regno di Dio; le parole sullo scandalizzare e sul correggere come espressione del curarsi dell'uomo, sottolineate ancora nella parabola sulla pecora smarrita; e, alla fine, il comandamento di perdonare e la parabola sul servo spietato, che illustra quel comandamento e dimostra per la severità della punizione che la cosa più odiosa a Dio è il fatto di non perdonare da parte dell'uomo. Nell'articolo si pone attenzione su come Crisostomo nella sua esegesi e nelle sue parenesi legga l'insegnamento di Gesù nel contesto della sua missione – a cui dovrebbe collaborare ogni cristiano – di riconciliare e unire la gente proprio tramite l'amore che perdona e che porta amicizia là dove regnava l'inimicizia. L'articolo mostra anche alcuni influssi filosofici, ai quali è sottomesso l'eccellente oratore, quando dipinge la sua visione della "politeia", non ommettendo la specificità delle relazioni in essa presenti, che consistono nell'avere lo stesso Padre e nel riconciliare non solo sulla base della propria volontà, ma piuttosto del sacrificio dell'Unigenito.

*s. Sylwia Kaczmarek WL*  
*ul. Śliczna 28/4*  
*31-444 Kraków*

S. SYLWIA KACZMAREK, Wspólota Loyola (WL), studiowała filologię klasyczną na Uniwersytecie Jagiellońskim i teologię na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. W roku 2004 obroniła pracę doktorską z zakresu patrologii w Papieskiej Akademii Teologicznej, a w latach 2006-2010 pracowała na tej uczelni (od 2009 r. noszącej nazwę Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II) w Katedrze Historii Dogmatu. Jej zainteresowania naukowe obejmują szczególnie działalność egzegetyczną greckich pisarzy kościelnych (głównie Orygenes i św. Jana Chryzostoma). W roku 2008 przetłumaczyła i opracowała *Homilie do Księgi Rodzaju* św. Jana Chryzostoma, tłumacząc też teksty kilku synodów na potrzeby serii *Synody i kolekcje praw*, wydawanej przez Wydawnictwo WAM.